

SŁOWO POLSKIE

Rok VII. Nr 171 (1971)
Wydanie ABC

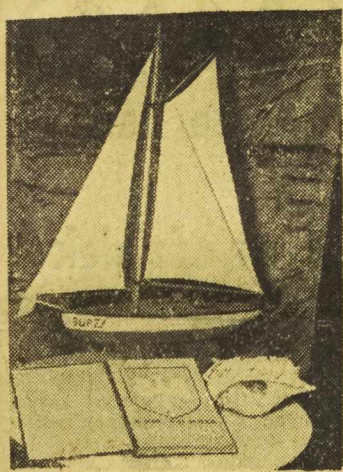
Piątek, dnia 18 lipca 1952 r.

Dziś 6 stron
Cena 15 groszy

Dziś o godzinie 17-ej SEJM PRZYSTĄPI DO DEBATY KONSTYTUCYJNEJ

Historyczne posiedzenie będzie sfilmowane i transmitowane przez radio

Dziś o godz. 17 rozpocznie się historyczne posiedzenie Sejmu Ustawodawczego, który przystąpi do rozpatrywania i uchwalenia projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, projektu, który był przedmiotem ogólnonarodowej dyskusji. Obecny projekt Konstytucji uwzględnił poprawki i uwagi zgłoszone przez obywateli.



W CAŁYM kraju młodzież przygotowuje liczne podarki dla delegacji zagranicznych i zaproszonych gości, którzy będą uczestniczyć w uroczystościach zlotowych.

Estetycznie i artystycznie wykonane prezenty wskazują, że młodzież w ich wykonaniu włożyła wiele wysiłku i pomysłowości.

Na zdjęciu: Model żaglówek wykonany przez harcerzy szkoły podstawowej w Darłowie. CAF - fot. Tymiański.

O najpilniejszych zadaniach wsi w okresie żniw mówił przez radio min. Dąb-Kociot

IMO suszy jesiennej ubiegłego roku i nienajlepszej zimy - powiedział m. in. minister - tegoroczne zbiory zapowiadają się obficie.

Aby całoroczna praca wsi nie została zmarnowana, trzeba teraz zebrać zboże w porę, bez najmniejszych strat. W tym celu należy wykorzystywać każdą pogodną chwilę, święta i niedziele, a jak zajdzie potrzeba pracować również i nocą, aby zebrać zboże na czas, aby kraj miał pod dostatkiem dobrego zboża na chleb.

Aby usprawnić prace żniwne należy we wszystkich gromadach uruchomić wszelkie maszyny do żęcia.

Najwięcej kłopotów ze sprzętem zboża mają małorolni chłopcy, których nie stać na utrzymanie własnego konia.

Nie wolno ich pozostawić na łup kulałaka.

Aktywość gromadzki i rady narodowe winny organizować pomoc sąsiedzką.

Poważny obowiązek i odpowiedzialność za należyte przeprowadzenie kampanii żniwno-omłotowej

(Dokończenie na str. 2).

To - 107 z kolei - posiedzenie Sejmu, najważniejsze ze wszystkich dotychczasowych. Wywołało zrozumiałe zainteresowanie w szerokich kręgach społeczeństwa. Od rana przybywają przed gmach Sejmu przy ulicy Wiejskiej liczni mieszkańcy stolicy i uczestnicy Zlotu Młodych Przdowników.

SEJM W ODSWIĘTNEJ SZACIE

Dziś też, zmieniła swe dotychczasowe oblicze okolica Sejmu. Pięknie wypłantonowano ruiny sąsiednich domów. Na placu przed Sejmem zieleni się młoda trawa i 200 świeżo zasadzonych krzewów. W słońcu mienią się kolorowe kwiatki. Impozująco udekorowano barwami narodowymi i zielenią cały gmach Sejmu. Na wysokich mastszach łopoczą czerwone i biało-czerwone flagi. Szczególną jednak uwagę zwraca ostatniach dosłownie godzin, spalone w 1939 r. - skrzydło przylegające do sali obrad. Na jego dachu umieszczono wielki napis „W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władza należy do ludu pracującego miast i wsi”. Obok wielki biały orzeł i portret Prezydenta Bieruta.

PORZĄDEK DZIENNY

Również i wewnątrz Sejmu jest uroczysto udekorowane. Wszędzie pełno zieleni. W kuluarach panuje nastrój podniosły. Posłowie przeglądają projekt Ustawy Konstytucyjnej, z ożywieniem dyskutują jego artykuły. Inni zatrzymują się przed tablicą z komunikatami marszałka Sejmu, gdzie wywieszony został porządek dziennego posiedzenia. Obejmuje on tylko 2 punkty:

- 1 projekt Konstytucji,
- 2 sprawozdanie komisji o ustawie wprowadzającej nową Konstytucję.

Sprawozdawcą jest wicemarszałek Barcikowski.

Nieco odmienny wygląd przybrała dziś również sala obrad. Ustawiono dodatkowe reflektory, zainstalowano mikrofony i kamery filmowe. Historyczne posiedzenie zostanie w całości nagrane i w obszernych fragmentach sfilmowane.

W PIERWSZYM punkcie porządku dziennego, poza referatem, marszałek otworzył nad projektem Konstytucji debatę, do której zapisanym jest około 30 mówców, reprezentujących wszystkie kluby poselskie. W kręgach parlamentarnych przewidyuje się, że debata rozpocznie się dopiero w sobotę rano, czyli, że posiedzenie zostanie dziś wieczorem przerwane. Po zamknięciu debaty odbędzie się głosowanie nad projektem Konstytucji. Następnie Sejm rozpatrzy 2-gi punkt porządku dziennego.

Do zadań obecnego Sejmu należy będzie jeszcze uchwalenie

nowej ordynacji wyborczej, którą opracowuje komisja, powołana przez Sejm na poprzednim posiedzeniu. Po uchwaleniu Konstytucji i ordynacji wyborczej Sejm Ustawodawczy spełniwszy swoje zasadnicze zadanie i skończywszy swą kadencję - zostanie rozwiązany. Ustawa o wprowadzeniu Konstytucji określi termin rozpisania wyborów i termin ich odbycia.

Kierowca WRN Kazimierz Głuszek trzykrotnie poprawił własne rekordy ustanowione na osobowej „Skodzie”



PRZEDSTAWIMY tutaj po krótko dzieje pewnego rekordu, który został ustanowiony dzięki wzorowej, godnej naśladowictwa epiece człowieka nad maszyną.

Dnia 18 VI 49 r. kierowca WRN Kazimierz Głuszek otrzymał do prowadzenia samochód osobowy marki „Skoda”. W rok potem w związku z rocznicą Rewolucji Październikowej podjął zobowiązanie przejechać bez remontu 100 tysięcy km. W 1951 roku w Czynie Lipcowym podniósł kilometr przejazdu „Skody” do 130 tysięcy. Dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i w związku z 1 Maja podwyższył swe dotychczasowe zobowiązanie o 20 tysięcy km. 28 czerwca br. licznik „Skody” Nr A 90820 wykazał 152.084 km. Czyn Złotowy i VIII rocznica PKWN-u zmobilizowały Kazimierza Głuszkę do następnej próby bicia rekordów. Postanowiła osiągnąć na „Skodzie” 160 tys. km.

Na wniosek Wydziału Komunikacji WRN zwolniono posiedzenie komisji technicznej, której zadaniem było sprawdzić zdolność pojazdu do dalszego wykorzystania. Komisja, w skład której wchodził m. in. kierownik Wydziału Komunikacji i Dróg WRN Roman Dobrowolski oraz starszy radca Departamentu Techniki Ministerstwa Drogowego i Lotniczego Józef Sawczyk po szczegółowych oględzinach „Skody” dopuściła wóz do dalszej jazdy bez remontu.

Zainteresowani tym niecodziennym wydarzeniem, udaliśmy się do

(Dokończenie na str. 2-ej)



U ZDROWISKA radzieckie dostepne są dla wszystkich ludzi pracy w ZSRR.

Corocznie leczy się i odpoczywają w malowniczo położonych miejscowościach uzdrowiskowych na Kaukazie tysiące wczasowiczów.

Na zdjęciu: Na werandzie sanatorium im. Thaelmanna w Zeleznowodzku.

KIEROWCA osobowej Skody Nr A 90820 z WRN Wroclaw ob. Kazimierz Głuszek w czasie od 18 VII 1949 r. do 28 VI 1952 r. przejechał bez remontu 152 084 km, przekraczając 3 krotnie normę przebiegu przewidzianą dla tego typu samochodów.

Fot. A. Czelný.



Fotos z filmu „Naprzód Młodzieży Świata”.

1.000 samochodów przedterminowo zjechał z taśmy FSC im. Bolesława Bieruta. Czyn stoczniovców szczecińskich przyniósł 500 tys. zł oszczędności

DZIEŃ 22 lipca - 8 rocznicę ogłoszenia historycznego Manifestu PKWN - podwaliny pod budowę nowego ustroju sprawiedliwości społecznej w Polsce - czczą masy pracujące poważnymi osiągnięciami produkcyjnymi. O sukcesach w tworzeniu pokojowej pracy dla dobra naszej ojczyzny meldują m. in. załoga huty im. Dzierżyńskiego, która do 14 bm. wykonała 97,3 proc. zobowiązań i robotnicy FSC im. Bolesława Bieruta w Lublinie, którzy przedterminowo wyprodukowali tysiączny samochód.

I NICJATORZY Czynu Lipcowego - czołowi wyłapiacze huty „Dzierżyński”, którzy postanowili dać w czerwcu i lipcu łącznie 248 przyspieszonych wytopów zameldowali w dniu 14 lipca o wykonaniu 228 wytopów przyspieszonych

DZIEKI ambitnej pracy załogi Fabryki Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta w Lublinie, jedno z najważniejszych zobowiązań lipcowych zostało zrealizowane przedterminowo.

Dzielna załoga na 7 dni przed przewidzianym terminem wyprodukowała 1000-ny samochód ciężarowy marki „Lublin”.

1000-ny samochód gotowy do normalnej eksploatacji zjechał z taśmy w 2 godziny po rozpoczęciu pracy w dniu 16 lipca br.

ROSNIE ilość meldunków o pomysłnej realizacji zobowiązań przez masy pracujące woj. szczecińskiego, wiele załóg wykonało już swoje zobowiązania całkowicie, w innych zakładach realizacja zobowiązań dobiega końca.

Ponad 500 tys. złotych oszczędności przyniósł dotychczas czyn stoczniovców szczecińskich. Stoczniovcy zrealizowali już zobowiązania w 89 proc., skracając montaż wielu sekcji kadłubowych i przyspieszając prace wyposażeniowe.

(Dokończenie na str. 2).



WCZWARTEK rano odbyło się w Helsinkach losowanie do 1/8 olimpijskiego turnieju piłkarskiego. Losy ciągnęła córka przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego Igrzysk Erika Frenckell.

Na sali byli obecni przedstawiciele drużyn biorących udział w turnieju oraz Międzynarodowego Związku Piłki Nożnej (FIFA). Wynik losowania jest następujący: Luksemburg-Brazylia 20 bm w Kotka, Jugosławia-ZSRR 20 bm w Tempere, Niercy zachodnie-Egipt 20 bm w Turku, Polska - Dania 21 bm w Turku, Turcja - Antyle Holenderskie 21 bm w Lathi, Norwegia - Szwecja 21 bm w Tempere, Węgry - Włochy 21 bm w Helsinkach.

Spotkania te poprzedzi w dniu 19 bm mecz Finlandia - Austria w Helsinkach.

Po losowaniu odbyliśmy rozmowę

(Dokończenie na str. 2)

Pierwsze delegacje na Złot przybyły już do stolicy

17 LIPCA Warszawa powitała 17 pierwszych delegatów na Złot Młodych Przdowników - Budowniczych Polski Ludowej.

Radosnym gwarem rozbrzmiewały od rana wszystkie dworce stolicy. Z pociągów przybywających z całego kraju: z nad morza i ze Śląska, z Białegostoku i Rzeszowa, z miast i wsi, wysiadały tysiące roześmianych i rozświeżonych dzieci. To najmłodsze delegacje na Złot, przodownicy nauki i pracy społecznej, ze szkół podstawowych i drużyn harcerskich.

Harcerze warszawscy, tworząc ciągnące się wzdłuż peronu w szpalery, powitali gości muzyką fanfary.

Na peron Dworca Głównego który szczerze wypełnili dorośli i młodzież, wjeżdżał powoli pociąg szczeciński. We wszystkich oknach - rozradowane twarze dzieci.

Wysiadających harcerzy serdecznie witają warszawscy koledzy - gospodarze.

Z innego peronu rozlega się dźwięki marsza. W jego takt idzie 600-osobowa orkiestra dęta P. O. „Służba Polsce”.

Weźmie ona udział w pochodzie i imprezach zlotowych. Na czele kroczy 72 fanfaryzystów. Oni to specjalnym hejnałem zlotowym dokonają otwarcia Zlotu Młodych Przdowników.

Wśród przybywających licznych grup sportowców znajduje się wielu znanych już dobrze w całej Polsce zawodników i zawodniczek. Delegacji sportowców - to jednocześnie czołowi przodownicy nauki, pracy zawodowej i społecznej.

„Naprzód Młodzieży Świata” - to tytuł dokumentalnego filmu który ujrzymy w niedzielę na ekranie Hali Ludowej

W RAMACH obchodu Święta 22 Lipca i Zlotu Młodych Przdowników - w niedzielę, tj. 20 lipca 1952 r. wyświetlony będzie w Hali Ludowej o godz. 20.30 nowy kolorowy film produkcji ZSRR i NRD pod tytułem „Naprzód Młodzieży Świata”.

Film ten ukazując najciekawsze momenty z III-go Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój, który odbył się w Berlinie, jest trwałym dokumentem międzynarodowej solidarności młodzieży całego świata o pokój i postęp.

Również chóry, orkiestry i tańce ludowe narodów Azji, Afryki, Europy stanowią wielkie przeżycie artystyczne dla widza.

Hala Ludowa ze swym olbrzymim ekranem stworzy doskonałą oprawę dla tego wysoce wartościowego filmu.

Miejskie Zakłady Komunikacyjne zabezpieczą wygodny powrót do domu po imprezie poprzez odpowiednio zwiększenie ilości wozów tramwajowych.

Bilety w cenie 1,35 zł w przedsprzedaży w kasach kin wrocławskich, zaś w dniu 20. 7. 1952 r. od godz. 16-ej w kasach Hali Ludowej.

1000 samochód przedterminowo zjechał z taśmy FSC im. Bolesława Bieruta

(Dokończenie ze str. 1-ef)

DZIEKI podjętym zobowiązaniom załogi wielu zakładów przemysłu bawelnianego coraz skuteczniej przełamują trudności. Przykład świadomej i ofiarnej postawy w tej walce dała załoga Bielańskich Zakładów Przemysłu Bawelnianego im. II Armii W. P., która zrealizowała już całkowicie swe zobowiązania. Załoga Bielańskich ZPB napotkała ostatnio na poważne trudności, spowodowane awariami w przędzalni. W związku z tym robotnicy podjęli nowe zobowiązania, zmierzające do zapobieżenia awariom.

REALIZACJA zobowiązań lipcowych mobilizuje załogę Dolnośląskich Zakładów Wyrobów Papierowych, która do niedawna nie wykonywała miesięcznych planów produkcyjnych, do zwiększenia wysiłku w wywiązywaniu się ze swych zadań, podnoszenia wydajności i walki o utrzymanie rytmiczności w produkcji. Wynikiem tego jest zrealizowanie planu za czerwiec w 105,2 proc. oraz planu I dekady lipca w 108,2 proc. Wykonanie Czynu Lipcowego przyniesie gospodarce narodowej dodatkową produkcję wartości 176 tys. zł.

Radiowe przemówienie min. Dąb-Kocięła

(Dokończenie ze str. 1-ef)

Aciążą na Państwowych Ośrodkach Maszynowych.

O należytych przeprowadzeniu kampanii żniwno-omłotowej zdecydowały współzawodnicze, zespołowe i indywidualne, jakie dla uczczenia ósmej rocznicy PKWN w Cynie Lipcowym podjęły POM-y i GOM-y.

W rozumieniu wagi tego zagadnienia nie powinno być ani jednej wsi, która by nie stanęła do współzawodniczenia w Cynie Lipcowym dla szybkiego przeprowadzenia kampanii żniwno-omłotowej.

Wraz ze żniwami muszą być dokonywane podorywki. Rolnicy winni je przeprowadzać bezzwłocznie po zżęciu zboża.

Trzeba nam szerzej i pełniej niż dotąd rozwijać siew poplonów, aby w ten sposób zwiększyć tak bardzo nam potrzebną bazę paszową.

Barczo ważną pracą będzie przeprowadzenie omłotów. Omłoty należy dokonywać szybko po żniwach, prawie łącznie ze żniwami.

Obywatele chłopie! — powiedział w zakończeniu min. Dąb-Kocięła — przypaść wam w udziale w naszym ludowym państwie zaszczytny obowiązek zwyciężyć kraju. Ambicją waszą winno być, aby ten obowiązek spełnić z honorem.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA

★ Komitet Centralny WKP(b) przesłał depeszę z serdecznymi pozdrowieniami bratniej Komunistycznej Partii Japonii z okazji jej 30-lecia.
★ Międzynarodowy Związek Studentów opublikował oświadczenie, w którym w imieniu przeszło 5 milionów studentów z 71 krajów, deklaruje pełne poparcie dla uchwały nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju.

★ Ministerstwo spraw zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej wystosowało do poselstwa tureckiego w Sofii dwie noty protestacyjne z powodu naruszenia granicy bułgarskiej przez żołnierzy armii tureckiej i tureckie samoloty wojskowe.

★ Masy pracujące Austrii uroczystie obchodzą 25 rocznicę rozstrzelania wiedeńskich robotników przez reakcję austriacką.

★ Do końca br. do użytku mieszkańców Moskwy oddanych zostanie 27 nowych pięciopiętrowych budynków szkolnych, 12 żłobków i przedszkoli, 12 wielkich szpitali wyposażonych w najnowocześniejszy sprzęt, oraz setki tysięcy metrów kwadr. powierzchni mieszkalnej.

★ Londyński „Daily Worker” publikuje wiele protestów wybitnych działaczy związkowych przeciwko nikczemnej nagone reakcji na dziekana katedry w Canterbury, dr Hewletta Johnsona za jego śmiałe wystąpienie, demaskujące fakt stosowania przez Amerykanów broni bakteriologicznej w Korei.

Chłopi z całego kraju zapoznają się z osiągnięciami i sukcesami spółdzielni produkcyjnych na Ziemiach Zachodnich

Wrocławskie „nowalijki” z Piastowa wzbudzają podziw

WDALSZYM ciągu chłopi z województw centralnych, południowych i wschodnich — uczestnicy wycieczek organizowanych przez ZSCh zwiedzają kraj, zapoznają się z życiem i osiągnięciami spółdzielni produkcyjnych na Ziemiach Zachodnich, podziwiają ogromny rozmach naszego pokojowego budownictwa.

Już jutro gotowy będzie plac MDM

ZAŁOGA MDM z wielkim entuzjazmem realizuje swe zobowiązania — zakończenia wszystkich robót do 19 bm.

Z godziny na godzinę coraz piękniejszy wygląd przybiera plac MDM. W dniach 20 i 21 bm. pozostaną do wykonania tylko prace porządkowe.

Z bloków 2A i 5B i innych zdjęto już całkowicie rusztowania, przy usuwaniu rusztowań z pozostałych bloków pracuje kilkuset robotników. Nieustannie odsłaniają się dziesiątki metrów kwadratowych pięknych elewacji z piaskowca i granitu.

Wieczorem, gdy do pracy przystępuje trzecia zmiana robotników, plac MDM oświetlony jest rzeszcie światłem latarń i kandelabrow.

Wówczas tysiące warszawiaków przybywają na plac, by pomóc przy jego porządkowaniu. Mimo nocy praca na MDM trwa z nieustannym natężeniem.

Zamach na sędziego Didier wyrazem wzrastającego terroru faszystowskiego we Francji

Paryż **J**AK już donosiliśmy, w dniu 16 bm. na sędziego Paula Didier dokonano zamachu przez podłożenie w jego mieszkaniu bomby zegarowej.

Terrorystyczny zamach na Didier wywołał falę oburzenia we Francji.

„Humanite” zwraca uwagę, że zamach na Didier poprzedzony został wściekłą kampanią nienawiszczy ze strony niektórych dzienników. Zamach na Didier — pisze „Humanite” — to nie tylko „odwet” za decyzję Izby Oskarżeń, która unieważniła nakaz bezprawnego aresztowania Jacques Duclos i nakazała jego niezwłoczne zwolnienie. Zamach stanowi również „ostrzeżenie” pod adresem sędziów, którzy wypowiadają się przeciwko „skoda” w wnioskach Stilla o wypuszczenie go na wolną stopę.

MACHINACJE FRANCUSKICH WŁADZ SĄDOWYCH

Paryż **M**IMO zwolnienia Jacques Duclos, władze sądowe nie zwróciły dotychczas zagrabionej w czasie aresztowania sekretarza KPF teczki i innych przedmiotów, będących jego własnością. „Humanite” podkreśla, że reakcja francuska usiłuje wykorzystać znajdujący się w teczkę notes Duclos w celu przegotowania jeszcze jednego oskarżenia przeciwko sekretarzowi KC Francuskiej Partii Komunistycznej.

Wskazując, że prasa amerykańska zamieściła materiały ze „sprawy” Duclos pisze: Jak mogło się zdarzyć, że „tajemnicze” śledztwa dotarły do Stanów Zjednoczonych? „Humanite” donosi, że w dniu 17 bm. Jacques Duclos wniósł na ręce sędziego Jaquinot skargę na oficera policji Verdavaine i inne osoby winne kradzieży jego teczki.

Paryż **W**ŁADZE policyjne i sądowe Tulonu pod pretekstem badania okoliczności osławionego „spisku” przeciwko bezpieczeństwu państwa w dalszym ciągu przesładować obrońców pokoju i patriotów francuskich

WYCIECZKI pomagają chłopom lepiej zrozumieć przemiany, jakie zachodzą w naszym kraju na etapie budowy podstaw socjalizmu, przekonują ich, że dalsze szybkie zwiększenie produkcji rolnej, maksymalne wykorzystanie wszystkich rezerw produkcyjnych w rolnictwie może nastąpić tylko w warunkach wielkiej, socjalistycznej gospodarki zespolonej, w której można zastosować najnowocześniejsze maszyny i najnowszą wiedzę agrotechniczną.

UCZESTNICZY 360-osobowej wycieczki chłopów Ziemi Rzeszowskiej przybyli do woj. wrocławskiego z konkretnymi zadaniami, jakie powierzyli im przed odjazdem ich gromady. Zadania te, ujęte w formie zwężonych pytań dotyczących głównie poznania warunków życia i pracy w spółdzielniach produkcyjnych.

Ponad 40 różnych spraw interesujących mieszkańców gromady Biezdzedza pow. Jasielskiego, na które znalazła odpowiedź zwiedzając spółdzielnię, zapoznając się z życiem spółdzielców i ich osiągnięciami, odnotowała w swoim zeszycie chłopka małorolna Stanisława Urbanakowa.

W spółdzielni produkcyjnej Piastów, pow. Trzebnica chłopki zwiedzali olbrzymie oranżerie, na których oskleszenie zużyto w roku ub. 1.000 m kwadr. szkła, oglądali długie szeregi inspektów, doskonale zaprowadzony warzywnik i sad.

Notując skrupulatnie dane cytrowe, małorolna Urbanakowa zwróciła się z prośbą o wyjaśnienie, w jaki sposób spółdzielcy zbývają swoje produkty: ogrodnicze i jak kształtują się ich dochody czerpane z tej gałęzi gospodarki.

Zagadnieniem tym poświęcona była, odbyła ostatnio w Katowicach krajowa narada aktywów partyjno-gospodarczego hutnictwa, w której wzięli udział min. Hutnictwa inż. Zemajus, wiceministerstwo Pierzyska, Borejdo i Szezepański, sekretarz KW PZPR Olszewski, przedstawiciele ORZZ, Zw. Zaw. Hutników, centralnych zarządów podległych Min. Hutnictwa, członkowie przedownicy pracy i wybitni racjonalizatorzy. Referat na temat obecnych zadań przemysłu hutniczego wygłosił kierownik Wydziału Przemysłu Ciekłego KC PZPR — Łopot.

W czasie dyskusji, omawiając osiągnięcia przemysłu hutniczego, wskazywano przede wszystkim na sukcesy załóg hut „Pokój”, w której wydziału wielkich pieców i stalowni wykonano plany I półrocza. Wyróżnili się również stalownie: huty „Kościusko” w której stalownicy od marca br. wysoko przekraczają plany produkcyjne, huty „Dzierżyński”, „I Maja”, „Zawiercie”. Jest jednak znaczna liczba hut i oddziałów w hutach, które nie wykonały swoich zadań.

Aby usprawnić pracę tych hut i działów, aby podnieść produkcję hutniczą należy zabezpieczyć odpowiednio wykorzystanie siły roboczej w hutach, upowszechnić małą mechanizację, systematycznie podnosić kwalifikacje robotników, szerzej korzystać z produkujących doświadczeń radzieckich.

Kierowca WRN poprawił własne rekordy

(Dokończenie ze str. 1-ef)

Bgaraży WRN, aby zobaczyć kierowcę i wóz, współtwórców tej ciekawej historii trzykrotnego bicia rekordu.

Ob. Kazimierz Głuszek jest 28-letnim silnym mężczyzną. Czterokołowa rekordzistka „Skoda” wygląda jak wóz, który niedawno zjechał z taśmy produkcyjnej.

— W jaki sposób udało wam się trzykrotnie przewyższyć normę przejazdową przewidzianą dla samochodów marki „Skoda”? — pytamy.

— Przestrzegam pilnie wszystkich wskazówek, zawartych w instrukcji, którą otrzymałem razem z samochodem — odpowiada ob. Głuszek. Wprawdzie koledzy dokucają mi, że zetrę ze „Skody” lakier, gdyż zbyt pieczołowicie czyszczę samochód, ale są to tylko przyjaźielskie, życzliwe żarty. Widzą bowiem, że „Skoda” w dalszym ciągu jeździ wspaniale, a karoseria błyszczą jak nowa.

(Wer)

mę i siano wprost z wozów na wyższe piętra stodoły.

OSTATNIO bawiła w woj. koszańskim 254-osobowa wycieczka chłopów z woj. łódzkiego. Uczestnicy tej wycieczki zwiedzili szereg spółdzielni produkcyjnych, POM-ów i PGR-ów.

Uczestnicy wycieczki oglądali zboża na polach spółdzielczych i PGR-owskich, widzieli obory, stajnie, chlewnie, ośrodki gospodarcze, maszyny rolnicze, mieszkania spółdzielców, świetlice, przedszkola i żłobki. W gromadzie Roninie pow. Sławno zwiedzili oni również wioską dobrze wyposażoną izbę porodową.

Członkowie spółdzielni opowiadali o początkowych trudnościach i sposobach ich przełamania oraz o obecnych sukcesach gospodarki zespolonej.

Nad realizacją wytycznych VII Plenum obradowali hutnicy

OD WYPEŁNIENIA zadań produkcyjnych przez przemysł hutniczy zależy rozwój naszego przemysłu maszynowego i metalowego, coraz szybsze postępy naszego socjalistycznego budownictwa, przebudowa rolnictwa na bazie mechanizacji, wzmoczenie obronności Polski. Dlatego też na kierowniczo-technicznym plenum KC PZPR dla wzmocnienia walki o zabezpieczenie wykonania planu ilościowego, jakościowego, a szczególnie asortymentowego.

Zagadnieniem tym poświęcona była, odbyła ostatnio w Katowicach krajowa narada aktywów partyjno-gospodarczego hutnictwa, w której wzięli udział min. Hutnictwa inż. Zemajus, wiceministerstwo Pierzyska, Borejdo i Szezepański, sekretarz KW PZPR Olszewski, przedstawiciele ORZZ, Zw. Zaw. Hutników, centralnych zarządów podległych Min. Hutnictwa, członkowie przedownicy pracy i wybitni racjonalizatorzy. Referat na temat obecnych zadań przemysłu hutniczego wygłosił kierownik Wydziału Przemysłu Ciekłego KC PZPR — Łopot.

W czasie dyskusji, omawiając osiągnięcia przemysłu hutniczego, wskazywano przede wszystkim na sukcesy załóg hut „Pokój”, w której wydziału wielkich pieców i stalowni wykonano plany I półrocza. Wyróżnili się również stalownie: huty „Kościusko” w której stalownicy od marca br. wysoko przekraczają plany produkcyjne, huty „Dzierżyński”, „I Maja”, „Zawiercie”. Jest jednak znaczna liczba hut i oddziałów w hutach, które nie wykonały swoich zadań.

Aby usprawnić pracę tych hut i działów, aby podnieść produkcję hutniczą należy zabezpieczyć odpowiednio wykorzystanie siły roboczej w hutach, upowszechnić małą mechanizację, systematycznie podnosić kwalifikacje robotników, szerzej korzystać z produkujących doświadczeń radzieckich.

Wielki sukces filmu „Młodość Chopina” w Karłowich Varach

WIELKI sukces na tegorocznym VII Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Karłowich Varach odniósł film produkcji polskiej „Młodość Chopina”. Na pokazie filmu obecni byli członkowie rządu czeskosłowackiego oraz filmowcy z całego świata.

Zgromadzona publiczność zgłosiła serdeczną owację obecnej na sali delegacji filmowców polskich. Po pokazie głos zabrał w imieniu delegacji polskiej reżyser Aleksander Ford, który scharakteryzował twórczość Chopina.

Prasa czeskosłowacka zamieściła liczne artykuły o filmie „Młodość Chopina” podkreślając jego wysokie walory ideowe i artystyczne.

Duże zainteresowanie na VII Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Karłowich Varach wzbudził film dokumentary produkcji polskiej — „Beskidy Śląskie”. Film ten obrazuje piękno polskich Beskidów.

Odpowiedź rządu radzieckiego na notę szwedzką w sprawie naruszenia granicy ZSRR przez szwedzki samolot

AGENCJA TASS donosi: Dnia 1 lipca minister spraw zagranicznych Szwecji Uden wręczył ambasadorowi ZSRR w Szwecji Rodionowowi notę rządu szwedzkiego w sprawie szwedzkiego samolotu wojskowego „Catalina”, który jak wiadomo, 16 czerwca br. naruszył granicę państwową Związku Radzieckiego w rejonie przylądka Ristin (wyspa Hioma) oraz w sprawie szwedzkiego samolotu wojskowego typu „DC-3”.

WNOCIE swój rząd szwedzki ponownie wysuwa twierdzenie zawarte już w jego nocie z 18 czerwca, jakoby wspomniany wyżej samolot wojskowy typu „Catalina” nie pogwałcił w dniu 16 czerwca granicy radzieckiej i znajdował się nad wodami międzynarodowymi oraz jakoby nie otwierał ognia do samolotów radzieckich i w ogóle nie był uzbrojony. Nota proponuje również przekazanie danej sprawy trybunałowi międzynarodowemu bądź też zastosowanie przy jej rozpatrywaniu innej „właściwej procedury międzynarodowej”.

16 lipca minister spraw zagranicznych ZSRR Wyszyński wręczył ambasadorowi Szwecji Sohlmanowi notę ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR, w której stwierdza się m. in.:

Ministerstwo spraw zagranicznych ZSRR uważa za konieczne podkreślić, iż orzeczenie komisji szwedzkiej, o którym jest mowa w nocie, pozbawione jest jakiegokolwiek uzasadnienia.

Wystarczy stwierdzić, że komisja oparła swe orzeczenie na zupełnie dowolnych przypuszczeniach i domysłach, co jest niedopuszczalne, zwłaszcza w tak ważnych kwestiach, jak ustalenie czasu i miejsca, w którym szwedzki samolot wojskowy znajdował się w dniu 16 czerwca oraz warunków i szybkości jego lotu.

Komisja, zamiast ściśle ustalić czas i miejsce sylokacji samolotu, opierała się na dowolnych przypuszczeniach i domysłach. Dodać przy tym należy, że jak wynika z orzeczenia komisji, aparat radarowy na wspomnianym szwedzkim samolocie wojskowym „Catalina”, nie działał z powodu uszkodzenia.

W notach z 17 i 19 czerwca rząd radziecki przedstawił już prawdziwe okoliczności tej sprawy. Dowolnym przypuszczeniem i domysłem, przytoczonym w nocie rządu szwedzkiego z 18 lipca i w załącznikach do niej, rząd radziecki w swych notach przeciwstawił ściśle stwierdzone fakty.

Co się tyczy ponownie wysunętego w nocie rządu szwedzkiego twierdzenia, jakoby szwedzki samolot wojskowy „Catalina” nie otwierał ognia do samolotu radzieckiego i w ogóle nie był uzbrojony, to ministerstwo spraw zagranicznych ZSRR wskazywało już w swej nocie z 15 czerwca, iż twierdzenie to nie odpowiada rzeczywistości. Twierdzenie takie jest całkowicie sprzeczne z faktami i pozbawione uzasadnienia, albowiem na podstawie zeznań załogi klucza myślicywo radzieckich ustalono, że szwedzki samolot wojskowy „Catalina”

Są jeszcze skierowania na wczasy turystyczno-krajoznawcze

DYREKCJA Naczelna Funduszu Wczasów Pracowniczych, w celu umożliwienia wykorzystania wczasów tym pracownikom, którzy nie mogą korzystać z 14-dniowego pobytu, wprowadza na okres od 1 września do końca 1952 roku skierowania na wczasy 10-dniowe za odpowiednio zniżoną opłatą. Opłata za 10-dniowe skierowanie wczasowe wynosi:

(Ulgowe) — dla zarabiających miesięcznie brutto:

do 450 zł. — 60 zł.
od 451 zł. do 750 zł. — 75 zł.
ponad 750 zł. — 108 zł.

(Pełnopłatne) — do ośrodków wypoczynkowych FWP nad morzem oraz Krynicy, Żegiestowa, Zakopanego i Bukowiny zł. 200.

Do wszystkich innych ośrodków wyp. FWP — 230 zł.

Opłaty za skierowania 14-dniowe pozostają bez zmian.

Ewentualne przedłużenie pobytu ponad 10 dni jest możliwe za pełną opłatą 23 zł. albo 26 zł. dziennie.

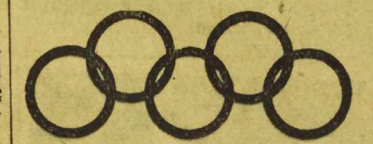
★

Fundusz Wczasów Pracowniczych przypomina, że są jeszcze wolne skierowania na wczasy turystyczno-krajoznawcze szlakami: karkonoskim, kłodzkim i jeleniogórskim. Uczestnicy wczasów podczas 14-dniowej wędrowki poznają najpiękniejsze zakątki naszego kraju.

nie podporządkował się niejednokrotnym wezwanom samolotów radzieckich i nie podał im, aby wyładować na lotnisku, lecz otworzył ogień do prowadzącego samolotu radzieckiego, wskutek czego myślicywo radziecki zmuszony był ze swej strony otworzyć ogień do samolotu szwedzkiego, który naruszył granicę ZSRR.

Odnosnie oświadczenia rządu szwedzkiego, że będzie on domagać się rozpatrzenia niniejszej sprawy przez trybunał międzynarodowy, bądź też zastosowania jakiejś innej właściwej procedury międzynarodowej, to ministerstwo spraw zagranicznych uważa za konieczne zwrócić uwagę na fakt, iż ochrona granic Związku Radzieckiego przed zakusami z czyjejkolwiek bądź strony jest nieodłącznym prawem i obowiązkiem państwa radzieckiego.

Ministerstwo spraw zagranicznych ZSRR nie widzi przeto żadnych podstaw, aby uciekać się do jakiegokolwiek procedury międzynarodowej w celu rozpatrzenia spraw, związanych z zakusami przeciwko granicy Związku Radzieckiego.



Pilkarze nasi grają w poniedziałek z Danią

(Dokończenie ze str. 1-ef)

DWĘ z jednym z najlepszych znawców duńskiej piłki nożnej redaktorem Simonsenem.

— Duńskie piłkarstwo w chwili obecnej przechodzi kryzys. Drużyna nasza, która w roku 1948 zdobyła na Olimpiadzie londyńskiej brązowy medal a przed tym, jak wiadomo, zadala klęskę Polakom w Kopenhadze, zwyciężając 8:0 — dzisiaj właściwie nie istnieje. Pozostało z niej jedynie dwóch zawodników: są to prawy obrońca Petersen oraz lewy łącznik dr Ljungberg. Reszta piłkarzy duńskich przeszła na zawodowstwo i gra w zawodowych drużynach francuskich, włoskich a nawet hiszpańskich.

Najlepszym zresztą dowodem obniżki wartości naszego zespołu był wynik spotkania rewanżowego z Polską w Warszawie, kiedy to z trudem wygraliśmy 2:1. Od tego czasu niewiele się zmieniło u nas. Nie zdołaliśmy skompletować zespołu odpowiadającego kl. sa medalistom londyńskim. Cierpimy szczególnie na brak napastników, a przed samą Olimpiadą w Helsinkach ponieśliśmy wielką stratę, kiedy nasz Rasmussen, jeden z najlepszych strzelców ligi duńskiej zasilił włoską drużynę piłkarską Atalanta.

Poza nim brakuje w naszej reprezentacji olimpijskiej bramkarza Jorgensena, który ze względu na wczesny powrót, nie mógł przybyć do Helsinek.

Dlatego też zwycięstwo Danii z Grecją 2:1 w rozgrywek eliminacyjnych było tak skromne. Nasi napastnicy nie umieli strzelać, a pierwsze skrzypce w drużynie dzierżyła obrona w składzie: Petersen, Andersen i Nielsen. Nie mniej jednak twierdzą, iż powinniśmy byli wygrać ten mecz w stosunku o wiele wyższym, aczkolwiek trzeba pamiętać, że Grecja gra zupełnie dobrze, czego dowodem był remis tej drużyny z mistrzem Austrii Rapidem podczas meczu sparingowego, rozegranego w Atenach, przed wyjazdem na Igrzyska Olimpijskie do Helsinek.

Nie jestem również zadowolony z kondycji, jaką popisali się nasi zawodnicy w spotkaniu z Grecją. Pod koniec meczu Grecy byli wyraźnie świeżsi i atakowali z werwą.

Uważam, że Polacy mają co najmniej tyle szans co i my, i przypuszczam, że poniedziałkowe spotkanie w Turku będzie dobrym pokazem piłki nożnej.

Mecz Polska — Dania sędziuje Norweg Balstad oraz Łatyszew (ZSRR) i Alkio (Finlandia).
E. Heikonen.

Zawarczały noże i po 9 minutach

ostatni tryb wyszedł z frezarki

Jan Janczak wykonał zobowiązania zlotowe

choć jeszcze w maju br z winy dyrekcji miał przestoje

W ZAKŁADACH Przemysłowych im. „1 Maja” w Pruszkowie panuje gwar i hałas. Wszyscy uwijają się jak w ukropie. Nikt nie chce stracić ani minuty drogiego czasu. Śladem trzech frezów: Głodkowskiego, Ładno i Makowskiego, którzy już w marcu br. wykonali Plan 6-letni cała za loga dąży do przedterminowej realizacji planów miesięcznych i dekadowych.

Przechodząc przez hale fabrycz nie dostrzegamy niskiego szatyna dźwigającego pod pachą plik gazet.

— To kolega Janczak, nasz kolporter zakładowy — wyjaśnia przewodniczący zarządu zakładowego ZMP kol. Mroczek.

NAZWISKO 23-letniego JANA JANCZAKA jest dziś znane w całej Polsce. Pracuje on już 3 lata w Zakładach im. 1 Maja. Początkowo wyrabiał niewiele ponad 100 proc. W 1950 roku osiągnął już prawie 200 proc. W marcu br. brakowało mu jeszcze więcej niż jeden rok pracy do wykonania Planu 6-letniego.

Kiedy Zarząd Główny ZMP wystąpił z apelem do młodzieży Janczak nie wahał się długo. Przemysł słał swoje możliwości, obliczył i na konferencji miejskiej ZMP oświadczył:

— Dla umocnienia sił naszego kraju, dla przyspieszenia wykonania planu zobowiązuję się do Złota wykonać zadania całej sześciolatki.

Od tej chwili jeszcze sprawniej pracowała jego maszyna. Jeżeli w III kwartale 1951 r. uzyskiwał 189 proc. to w IV kwartale przekroczył już 200. W bieżącym roku plan za I kwartał zrealizował w 277 proc., a za II kwartał krzywa wykonania przekroczyła 300 proc. Rekordowy wynik uzyskał w współzawodnictwie przedzłotowym wykonując 360 proc.

Nad warsztatem pracy Janczaka widać proporcję złotowy wypisana treścią jego zobowiązania. Dziś jest dumny, że je wykonał — ale jeszcze w maju br. pojawiła się niespodziewana przeszkoda. Janczak nie był dostatecznie zapopatrywany w materiale. Zdawało się, że tego rodzaju trudność całkowicie uniemożliwi realizację jego zobowiązań. Z pomocą przyszedł mu kolega — towarzyszy pracy — koresp. W. Piłatowicz i w prasie ukazała się alarmująca notatka. Zarząd Zakładowy ZMP dojrzał wreszcie trudność Janczaka i zaczął interweniować. Odniosło to pożądany skutek: zapewniony został systematyczny dopływ materiałów dla frezarki Janczaka. Wskazówki zegara posuwały się jednak nieubłaganie naprzód. Czasu było już bardzo mało.

Ale Janczak nie skapitulował. Po stanął nadrobic stracone godziny. 10 lipca złożył ostatni tryb do obróbki. Noże zaczęły żłobić ostatnie zęby. W 9 minut później tryb był gotowy. Na gratulacje kolegów odpowiadał przyjaznym

uśmiechem i mocnym uściskiem dłoni.

Jego zdaniem współzawodnictwo nie kończy się na Złocie. Doleż wszelkich starań — przyrzeka — aby do końca 1955 roku wykonać jeszcze raz Plan 6-letni.

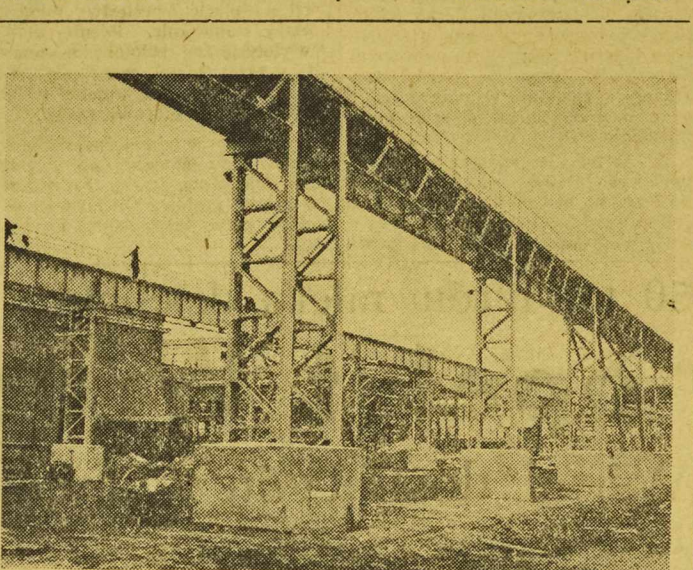
ZBIGNIEW ZAPERT

W ŚRÓD 20 delegatów, którzy reprezentować będą Zakłady „1 Maja”, na Złocie nie zabraknie Janka Janczaka.



Do leżnych miejscowości nad Bałtykiem przyjeżdżają wczasowicze z całego kraju.

W NOWEJ Hucie został już częściowo zmontowany nowoczesny transporter międzyhalowy produkcji radzieckiej. Na zdjęciu: produkujący monterzy z brzoławy Tadeusza Bala sprawdzają montaż transportera. (CAF — fot. Baranowski)



W NOWEJ Hucie został już częściowo zmontowany nowoczesny transporter międzyhalowy produkcji radzieckiej. Na zdjęciu: produkujący monterzy z brzoławy Tadeusza Bala sprawdzają montaż transportera. (CAF — fot. Baranowski)

„Demokraci” idą do wyborów

z gębą pełną frazesów

i demagogicznych haseł

choć podobnie jak za Eisenhowerem

stoją za nimi

wielkie koncerty i banki

(Korespondencja własna)

„JOURNAL of Commerce” — organ kół przemysłowo-handlowych USA — wyrażając radość z wyboru Eisenhowera pisze, że tylko dzięki zwiększeniu wydatków zbrojeniowych udało się w ciągu ostatnich 15 miesięcy uniknąć kryzysu i że kryzys taki byłby absolutnie pewny, gdyby w najbliższej przyszłości budżet wojenny uległ redukcji.

Z ADOWOLENIE kół przemysłowo-handlowych ze zwycięstwa Eisenhowera wynika z przekonania, iż w wypadku dostania się do Białego Domu, będzie on wiernym kontynuatorem obecnego kursu, polegającego na forsowaniu wydatków wojennych i finansowaniu zbrojeń.

Z drugiej strony nie brak jest jednak głosów, które ostrzegają, iż nawet stale zwiększające się wydatki wojskowe mogą okazać się środkiem nie wystarczającym dla uniknięcia kryzysu. Ostrzeżenia te wynikają m. in. z coraz cięższej sytuacji szeregu kluczowych przemysłów cywilnych. Trudności te tłumaczą się nie tyle brakiem surowców, pochłanianych przez przemysł wojenny, ile stale kurczącą się siłą nabywczą społeczeństwa.

KTO POPIERA EISENHOWERA

JEDNA z konsekwencji zwycięstwa Eisenhowera jest koniec kontroli Tafta nad republikańskim aparatem partyjnym. Bezpośrednio po zakończeniu konwencji doszło do wyboru nowego komitetu wykonawczego tej partii. Na czele komitetu stanął Arthur Summerfield ze stanu Michigan, który zastąpił dotychczasowego prezydenta partyjnego — Gabriela.

Summerfield jest jednym z przedstawicieli koncernu „General Motors”. Obok rockefellerowskiego „Chase National Bank”, General Motors i Ford były głównymi siłami, które przeforsowały kandydaturę Eisenhowera w Chicago. Summerfield był tym, który za sprawą General Motors skłonił przeszło 40-osobową delegację stanu Michigan do oddania głosów na Eisenhowera. Powierzenie mu obecnie przewodnictwa w centralnym komitecie wykonawczym partii republikańskiej, jak również szefostwa eisenhowerowskiej machiny wyborczej, oznacza przede wszystkim ugruntowanie wpływu General Motors w partii republikańskiej.

Nowy aparat partyjny poddany będzie również dalszemu wpływowi gubernatora Nowego Jorku — Deweya, który jako rzecznik interesów „Chase National Bank” odegrał decydującą rolę na konferencji w Chicago. Wyrazem tego wpływu jest m. in. przejście

dwa ludzi z najbliższego otoczenia Deweya do nowego osobistego sztabu Eisenhowera. Są to sekretarz Deweya — Steffens oraz jego rzecznik prasowy — Hagerly, którzy obecnie zajmują analogiczne stanowiska przy Eisenhowerze.

T. U. niąz

DZIEWCZYNA W LOTNICZYM MUNDURZE WOJSKOWYM

GDY spotkasz dziewczynę w lotniczym wojskowym mundurze, nie myśl, że nosi go tylko od parady, że gdzieś może w szlabie siedzi za biurkiem. Popatrz na jej lotniczą bluzę. Nosi na niej odznakę pilota. Jeśli byłaby w Dniu Lotnictwa w Warszawie na Okęcu, to widziałaby nasze pilotki. Nie na ziemi, wśród tłumów, z zachwytem patrzących w niebo. Właśnie na niebie, gdy samoloty ich ręką prowadzone przewalają się w korkociągach, przewrotach, pętach, nurkując ku samej ziemi, to znowu nikiące gdzieś w chmurach.

Checz się dowiedzieć, kim one są? SIEDM lat szkoli już i uczy młodych pilotów kpt. Irena Sosnowska — Kamińska, dowódca klucza w Oficerskiej Szkole Lotniczej. Ojciec — zecer. Matka — nauczycielka. Córka pokochała lotnictwo. W 1944 roku ochotniczo wstąpiła do wojska — do Oficerskiej Szkoły Lotniczej. Została w niej jako instruktor, potem jako zastępca dowódcy eskadry, potem jako dowódca klucza. Jej uczeń Grzanka, dziś oficer-pilot, wyrósł już na instruktora tej samej szkoły. Lluż pilotów w naszych pułkach z wdzięcznością wspominają jej rady, wskazówki i twarde wymagania. Dwukrotnie odznaczona jest Srebrnym Krzyżem Zasługi, a ostatnio Złotym Krzyżem. Później, dużo później zaczęła latać Zofia Dziewiszek — Andrychow-

ska. Ojca zamordowali hitlerowcy. Z obozu wróciła tylko matka i dwie siostry. Jaki los czekałby te osierocone, samotne kobiety, gdyby nie na rodzila się nowa, Ludowa Polska. W tej Polsce nie trudno o pracę i nie trudno się uczyć. Zofia uczy się i zarabia na utrzymanie. Wybor zawodowy? Aż ona już wybrała. Chce być pilotem. Twardo i uparcie dąży do celu i zostaje pilotem. W tej samej szkole uczy się latać o Sosnowska i jak Sosnowska po otrzymaniu stopnia oficerskiego zostaje instruktorem. Dobrym, umiejętnym instruktorem.

Przed nią wszystkie drogi stały otworem, tak jak przed każdą kobietą w Polsce Ludowej. Mogły zostać kierownicami samochodów, traktorzystkami, lekarzami lub inżynierkami, mogły budować domy, pracować w biurach lub fabrykach. Wybrały to, co podmiłowało im serce — zostały pilotkami ludowego lotnictwa. Lotnictwo dumne jest ze swych kobiet-pilotów.

Fragm. opowieści T. U. niąz pt. „Zetempowcy na start”.

DEMAGOGIA „DEMOKRATÓW”

PRZYWÓDCY demokratyzmi, nie ukrywając swych obaw z powodu nominacji Eisenhowera, znajdują pocieszenie w niepopularnym brzmieniu programu wyborczego republikańców. Pierwsze wystąpienie kandydatów demokratycznych — Harrimana i Kafauvera oraz pism prodemokratycznych wskazują już kierunek, w jakim pójdzie kampania wyborcza partii demokratycznej.

Kampania ta, dla przyciągnięcia głosów świata pracy, farmerów i tzw. niezależnych wyborców spośród inteligencji wielkomiejskiej i Murzynów, użyje, podobnie jak w roku 1948, demagogicznych haseł obrony interesów mas amerykańskich przeciwko atakowi Wall Street. Harriman, Kaffauer i Douglas rozpoczęli już ataki na Eisenhowera, jako na rzecznika „big businessu”.

O demagogicznym charakterze tych ataków, świadczy najlepiej fakt, że Harriman, Kaffauer i Douglas reprezentują również interesy wielkiego kapitału monopolistycznego.

Tocząca się obecnie w USA kampania wyborcza z całą wyrazistością — jak nigdy jeszcze dotąd — zdemaskowała prawdziwe oblicze tzw. demokracji amerykańskiej. Wykazała ona, że demokracja to jest kompletna fikcja. O wszystkim bowiem w Stanach Zjednoczonych decydują nie miliony masy ludzi pracy — lecz właściciele wielkich trustów, koncernów i banków.

DR HITT CRANE

(Fot — CAF)



Halina Kamińska nie jest instruktorem. Jest pilotem w jednym z pułków lotniczych. Nie ustępuje w niczym innym pilotom. Lata coraz lepiej, coraz trudniejsze wykonuje zadania. Cóż znaczy już dzisiaj dla niej nocny lot, coż znaczy dla niej już dzisiaj lot w nie pogodę. Śmiało prowadzi nowoczesną wojzkową maszynę. Posłuszne są jej dlonie steru samolotu. Szanują ją koleżki za wytrwałość, za siłą wole, za zapal i entuzjazm, którym innych zaradza.

Nowe książki techniczne

B. A. KIRSZTJEJN — Merceryzacja tkanin bawełnianych. Wyd. Państwowe. Wydawnictwa Techniczne. „Biblioteka Włókniarza”. Warszawa, 1952, str. 107, nb. I. Cena 10 zł. Nakład: 1500 egz.

Dzięki swym cennym właściwościom przy przedzeniu, m. in. łatwemu uleganiu działaniu odczynników chemicznych, bawełna stała się najbardziej rozpowszechnionym surowcem do wyrobienia tkanin.

Pod wpływem np. działania mocnego ługu sodowego, co nazywa się procesem merceryzacji tkanina uzyskuje korzystne właściwości, znacznie podnoszące jej jakość (połysk, trwałość), oraz wymaga mniejszego zużycia barwnika przy farbowaniu.

Szczegółowy opis przebiegu trudnego i wymagającego wysokiej fachowości procesu merceryzacji przynosi książka radzieckiego specjalisty. Znajdzie tam czytelnik dokładny, ilustrowany rysunkami opis aparatury stosowanej do tego celu oraz sposób obsługi maszyn.

Książka zawiera również niezbędne wiadomości o bawełnie, przędzy i tkaninie. Może ona służyć robotnikom zatrudnionym w wykańczalniach przemysłu bawełnianego oraz uczniom szkół zawodowych. (1)

NA południu Związku Radzieckiego rozpoczęto już skup zboża.

Na zdjęciu: ziarno z kółchozów Saljańskiego rejonu Azerbejdżańskiej SRR jedzie do punktów skupu.

(Fot — CAF)

Już jutro na wielkim stadionie Wojska Polskiego uroczyste otwarcie Złoty

Najlepsi spośród najlepszych

zostaną udekorowani odznaczeniami państwowymi

WARSZAWA 4. Złoty. Ze wszystkich stron Polski zjechali się już wszyscy biorący udział w Złocie. W drodze towarzyszyła piosenka. Ot, choćby popularny „Pociąg Złoty”. Na dworcu czekali uśmiechnięci — za chwilę już znajomi — koleźcy z Warszawy, i warszawskie taksówki — prócz samochodów i autokarów, których kierowcy zgłosili swój udział w transportowaniu gości.

TEN dzień upłynął jeszcze w rozgwarze przygotowań i powitań. Następnego tj. 20 lipca zacznie się uroczystym otwarciem Złoty na wielkim stadionie Wojska Polskiego.

Przedstawiciele Rządu i Partii wezmą udział w centralnym spotkaniu zwycięzców Czynu Złotowego, udekorując najlepszych z nich odznaczeniami państwowymi oraz odznakami „Przodownika Pracy” i „Przodownika Wyszakolenia Bojowego i Politycznego”.

W tym samym czasie, w miasteczkach złotych, na stadionach Spółni, Kolejarskiej i CWKS powołają Złoty grupy delegatów z całej Polski.

Po południu niebo zapelni się sylwetkami samolotów — nasze eskadry lotnicze z powietrza przesyła pozdrowienie złotowe 200 tysiącom delegatów.

Cała stolica weźmie udział w wielkiej zabawie złotowej

A wieczorem na placach i w parkach Warszawy królować będzie taniec, śpiew i piosenka.

Cała stolica uczestniczyć będzie wraz z gośćmi w wielkiej zabawie złotowej.

Na Mariensztacie, na placu Zwycięstwa, w parku Bielańskim wystąpią zespoły artystyczne z całej Polski, ale bawić będziemy się z pewnością wszędzie.

Wystarczy skrawek jezdnia albo chodnika, żeby sformować tańczące i śpiewające koło! Przy ogniskach, w miasteczkach złotych, spotkają się z młodymi starsi towarzysze pracy. Opowiedzą starsi młodszym o latach walki o taką właśnie Polskę, która ich dziś otacza, w której uczą się, pracują i bawią.

Przedstawiciele SFMD przemawiać będą w czasie wiecej na Służewcu

Następny dzień Lipcowego Święta pozdrowi naszą przodującą młodzież słowami braterstwa i przyjaźni od przedstawicieli delegacji zagranicznych przybyłych na uroczystości złotowe.

Centralną uroczystością tego dnia będzie wiec na Służewcu, który odbędzie się w godzinach przedpołudniowych. Na wiecej przemawiać będą m. innymi przedstawiciele SFMD.

Po uroczystości na Służewcu — im prezy sportowe, biegi narodowe, zawody motocyklowe, międzypaństwowy mecz piłki nożnej Polska — Rumunia, regaty motorowe, kajakowe i żaglowe — i wiele innych. Po południu tego dnia tłumy warszawiaków i grupy gości ścigać będą nad Wisłą strojną i świąteczną — zdobną sylwetkami statków, udekorowanych jachtów, kajaków, łodzi i ślizgowców. Fanfary na mostach obwieszą po-

NARESZCIE! Będziemy mieć nową komedię filmową o nowej Warszawie i o nowych ludziach, którzy ją budują.

Tytuł filmu brzmi: „Przygoda na Mariensztacie”. Jest to historia młodej wiejskiej dziewczyny, takiej, jakich tysiące zdobywa w stolicy zawód, kwalifikacje, drogę do awansu i szczęśliwego życia.

Hanka, bo tak się nazywa bohaterka naszego filmu, jest murarką. W czasie zabawy na Ryńku Mariensztackim, w gorący, letni wieczór poznaje chłopca, który pod koniec filmu zostanie jej mężem. Wtedy Hanka będzie nosić sławne w Warszawie nazwisko.

ŻYWI LUDZIE

CZY pamiętacie słynną warszawską murarkę Szarłasińską. Tak, tę, która otrzymała złotą kielnię?

Właśnie, by uczcić nazwisko dzielnej warszawskiej dziewczyny — murarki, przodownicy pracy — nazwałem moich bohaterów jej nazwiskiem — opowiada autor scenariusza, Ludwik Starski. Życie Hanka — murarki nie jest kopią życia Szarłasińskiej, niemniej to nazwisko przyjąłem jako symbol pracy kobiet w nowych zawodach.

Murarz, Jan Szarłasiński, jest przodownikiem pracy. Nie tylko znakomicie umie budować domy, ale także umie się bawić, tańczyć i cóż, ludzkie sprawy — zakochuje się w ładnej dziewczynie.

czątek wielkiego wisałego karnawału.

Tysiące rakiet i ogni sztucznych rozświetli ciemność.

Koło Płyty Czerniakowskiej, na terenach Młodzieżowego Parku Kultury, nie kończące się piosenki przepłatają się z tańcem i programem mówionym. Na estradzie wbiegają wciąż nowe zespoły regionalne. Organizatorem i gospodarzem zabawy będzie prasa młodzieżowa.

W karnawale wisałym weźmie udział ponad 10 tys. delegatów. Gwar no i wesolo będzie w tych godzinach jednak nie tylko na wybrzeżu, ale i w całej Warszawie. W teatrach i kinach

podjejmie stolica gości najlepszym, starannie dobranym repertuarem.

Trzeci dzień Złoty zbiega się z wielkim Świętem Wyżolenia Narodowego. Po centralnej manifestacji na placu Zwycięstwa młodzież złoży ślubowanie. Później długie, wielotyśne kolumny przemarsze ruda przez nowy, wspaniały plac MDM — stanowiący dumę i chlubę socjalistycznej Warszawy.

Jeszcze raz w tej potężnej defiladzie zmanifestuje młodzież swą wole służenia Ojczyźnie, jeszcze raz da wyraz swojej postawie, niezłomnej woli czuwania nad Jej spokojem i rozkwitem.

(dw)

50 tys. litrów mleka dziennie z trudem zaspokajają apetyt Wrocławia

Wśród dostawców wybijają się na czoło spółdzielnie produkcyjne i Państwowe Gospodarstwa Rolne

Od strony Sobótki nadjechał traktor. Na przyczepie brzęczały banki napelnione mlekiem.

Wacław Teliżyn wyszedł przed rampę. Konwojent Buchalski nie spóźnił się. Codziennie przyjeżdża punktualnie o 5. Pomimo, że obsługuje 10

RAKTOR PKS zatrzymał się przed Miejskimi Zakładami Mleczarskimi w Kątach Wrocławskich. Zaczęła się codzienna praca. Banki z mlekiem powędrowały na transporter, przesunęły się na jego rolkach kilka metrów, za chwilę biały płyn znajdował się w jednym z dużych basenów.

KONSUMENT „WROCLAW”

A PETYT Wrocławia jest ogromny: 50.000 l mleka dziennie (choć i tego nie jest za wiele), zaspokajają praktycznie wszystkie potrzeby ludzi pracy, barów mlecznych i instytucji. A powiat wrocławski dostarcza zaledwie 16.000 l mleka dziennie. Skąd wziąć jeszcze 34.000 l?

Z pomocą Wrocławowi przyszyły okoliczne powiaty. Oleśnicki dostarcza około 6.000 l, olawski — 4 tys., strzebiński — 3 tys., średzki — 4 tys., trzebnicki również 4 tysiące litrów. Pozostały niedobór pokrywają przetrzuty z dalszych powiatów.

Dostawa mleka do Wrocławia odbywa się samochodami i traktorami Państwowej Komunikacji Samochodowej oraz własnym taborem zakładów mleczarskich. A od sprawnego transportu, zwłaszcza podczas upałów, zależy jakość mleka.

CIEPŁO I ZIMNO

WACŁAW Teliżyn nabiera centymetr mleka do tzw. „pistoletu”, w którym znajduje się również centymetr denaturatu. Po zmieszaniu, płyn wlewany jest do próbki. Jeżeli powstają grudki — mleko nie będzie nadawało się do przetworzenia. Według do basenu, w którym poddane zostanie procesowi kwaszenia. Jeżeli nie posiada grudzek, mleko można przetworzyć bez obawy zważenia.

Warszawski murarz i wiejska dziewczyna poznali się na Mariensztacie

O historii ich dowiemy się z pierwszego polskiego kolorowego filmu długometrażowego

Jedną z największych zalet (ale nie jedyną zaletą) scenariusza, Ludwika Starskiego, jest to, że bohaterami są żywi ludzie z ich cechami dodatkimi i wadami, ludzie, którzy nie tylko osiągają zwycięstwa, ale także przeżywają załamania.

Starski oparł swój scenariusz na konflikcie nieantagonistycznym, takim, który bardzo często jest w naszym życiu. Konflikt ten to negatywny stosunek do pracy kobiet w różnych zawodach. W tym wypadku w murarce. Zdarza się niejednokrotnie, że stary fachowiec, majster lub brygadzieta, odnosi się nieufnie do dziewcząt, które rozpoczynają pracę jako murarki.

Naturalnie, tak jak i w życiu i w filmie konflikt ten kończy się zwycięstwem kobiet, które zdobywają coraz to nowe zawody.

podjejmie stolica gości najlepszym, starannie dobranym repertuarem.

Trzeci dzień Złoty zbiega się z wielkim Świętem Wyżolenia Narodowego. Po centralnej manifestacji na placu Zwycięstwa młodzież złoży ślubowanie. Później długie, wielotyśne kolumny przemarsze ruda przez nowy, wspaniały plac MDM — stanowiący dumę i chlubę socjalistycznej Warszawy.

Jeszcze raz w tej potężnej defiladzie zmanifestuje młodzież swą wole służenia Ojczyźnie, jeszcze raz da wyraz swojej postawie, niezłomnej woli czuwania nad Jej spokojem i rozkwitem.

(dw)

podjejmie stolica gości najlepszym, starannie dobranym repertuarem.

Trzeci dzień Złoty zbiega się z wielkim Świętem Wyżolenia Narodowego. Po centralnej manifestacji na placu Zwycięstwa młodzież złoży ślubowanie. Później długie, wielotyśne kolumny przemarsze ruda przez nowy, wspaniały plac MDM — stanowiący dumę i chlubę socjalistycznej Warszawy.

Jeszcze raz w tej potężnej defiladzie zmanifestuje młodzież swą wole służenia Ojczyźnie, jeszcze raz da wyraz swojej postawie, niezłomnej woli czuwania nad Jej spokojem i rozkwitem.

(dw)

Stefania Grodzienka

O sporcie na korcie

TURNIEJ tenisowy w Sopocie. Rzecznik dzieje się na trybunach.

Ona: Przepraszam pana, czy pan się trochę na tym zna?

On: Trochę.

Ona: Bo ja pierwszy raz na czymś takim. Znajomy miał bilet. Henio Drabiszewski, może pan go akurat zna. I nie mógł pojechać, to mi dał. Powiedział, że szkoda zmarnować. Mówił, że z początku nie będę rozumiała, ale żebym się pytała, to mi objaśnił. Ta siatka w środku, to co?

On: Siatka.

Ona: Siatka?

On: Siatka.

Ona: No to co tu jest nie do rozumienia. Siatka, jak siatka.

A te białe kreski, to po co?

On: To są linie autowe.

Ona: Aha. A po co te linie samochodowe?

On: Autowe.

Ona: Co za różnica, auto czy samochód. Więc po co?

On: Bo linia jest dobra, a z linia jest aut.

Ona: A dlaczego aut jest zły?

On: Bo się traci punkt.

Ona: A do czego są potrzebne punkty?

On: Żeby wygrać.

Ona: To wystarczy mieć punkty, żeby wygrać. Wielkie rzeczy.

Bardzo proste. Wszystko rozumie.

On: Bardzo mnie to cieszy.

Ona: A ten siwy pan, to kto?

On: Hebda.

Ona: Dlaczego?

On: Co dlaczego?

Ona: Bo pan mówi: Hebda. Nie mi nie mówi to co pan mówi.

On: Przychodzi pani na mecz tenisowy i nie zna pani Hebdy?

Ona: A ci wszyscy ludzie, co tu przyszli, to jego znajomi?

Kumoterstwo jakieś. A co to są te punkty?

On: Proszę pani! Chętnie pani będę objaśniał, ale niech pani zaczeka, już się zaczyna mecz.

Ona: Kto są ci z gołymi nogami?

On: Zawodnicy. Ten z tej strony to tutejszy, z Wybrzeża, a tamten z Warszawy.

Ona: A z Warszawy? A po co on przyjechał?

On: Żeby grać w tenisa.

Ona: Specjalnie przyjechał? A w Warszawie nie miał z kim grać w tenisa?

On: Czy pani nigdy nie słyszała o turniejach ogólnopolskich?

Ona: A o co?

On: To właśnie jest taki turniej.

Ona: Przecież wiem. Znajomy dał mi bilet. Henio Drabiszewski z Plocka.

Ona: Bardzo źle zrobił.

Ona: Dlaczego? Już się orientuję. O, teraz oni grają.

On: Bardzo pani spostrzegawcza.

Ona: Prawda? Proszę pana, przecież ten z Wybrzeża gra na złość warszawiakowi! On specjalnie tak robi, żeby tamten nie mógł odbić. O jej, dlaczego on tak mocno wali? Jeszcze go w głowę trafi. Albo w nos. Albo w ucho. To powinno być zabronione. Niedobry człowiek. Mogłoby spokojnie odbijać tę piłkę, a nie tak utrudniać.

On: W ten sposób uzyskuje się punkty.

Ona: Ja bym tam wolała nie mieć punktów, a człowieka nie krzywdzić.

On: Toteż pani nie gra, tylko on.

Ona: Wielka szkoda. Ja bym się w każdym razie liczyła z tym, że to warszawiak. Przedstawiciel stolicy bądź co bądź. A ten go traktuje, jak jakiegokolwiek podległego. O, proszę, widzi, że człowiek stoi z lewej strony, to wali w prawo. Tylko żeby falgować, w taki upał, Chuligan, czy co. Już nie te czasy, proszę pana!

On: Proszę pani. Kobiety dziś na poważnych stanowiskach, na odpowiedzialnych funkcjach, a pani plecie takie brednie, że się wewnątrzności przewracają. Niech pani przestanie mówić i da popatrzyć na mecz.

(DŁUGA CHWILA)

Ona: Proszę pana, jeżeli od połowy seta on go wciąż meczy draf wami z forhandu i backhandu, to dlaczego tamten idzie na długą wymianę, a nie próbuje smeczować przy siatce?

On: Więc pani udawała?

Ona: Powiem panu szczerze. Pan tak miło wyglądał i nie zwracał pan na mnie uwagi. Spróbowałam udawać idiotkę, bo mówią, że mężczyźni lubią głupie kobiety.

Ale widzę, że nawet to się zmieniło.

On: Zmieniło się swoją drogą. A poza tym ja panią doskonale znam, jako sprawozdawcę sportowego.

zawierającego około 4,2 proc. tłuszczu. Gdy mleko, dostarczane przez gospodarzy indywidualnie chłopów, rzadko osiąga 3,7 proc. tłuszczu.

Marta Kołata z Kątów, właścicielka 2 krow, dostarcza codziennie do zlewni 20 l mleka, podobnie jak i Aleksandra Pietrusińska z Pelcznicy. Józef Ciechoński, członek spółdzielni w Sadowicy, dostarcza 16 l.

Przed wojną nie osiągałem tak wysokiej mleczności od swojej krowy. Ale też i karmilem ją czymś innym. Teraz jest inaczej. Opracowałam plan karmienia. Dajemy zawsze określoną ilość pokarmu, przestrzegamy godzin posiłków, a rezultaty, sami widzicie. Mleka mam w domu pod dostatkiem, mogę codziennie oddać jeszcze do zlewni 16 l pozostających po całkowitym zaspokojeniu moich potrzeb.

BUCHALSKI ZAWSZE NIEZAWODNY

OKOŁO południa uciucha gwar w Zakładzie Mleczarskim w Kątach.

Proces pasteryzacji mleka został zakończony. Banki umieszczone w chłodnym pomieszczeniu, gdzie oczekiwać będą nocy i transportu do Wrocławia.

Światła samochodowych reflektorów płyną autostradą. Z Wrocławia do Kątów podąża kolumna aut. Jedzie po mleko.

Czeka na nią Wacław Teliżyn, jeden z najlepszych i najofiarniejszych pracowników. Czeka Antoni Piłkula, kierownik, Władysław Sałdyga, majster i kilkunastu robotników.

Jak najszybciej trzeba załadować mleko na samochody i odwieźć do miasta.

O godzinie 4 rano nie ma już ani jednego samochodu. Mleko przewieziono do Wrocławia. Godzina wypoczynku, lekki sen i przyjacielska pogawiedka.

A kiedy nad usypionymi Kątami rozlegnie się warkot traktorowego silnika, Wacław Teliżyn wyjdzie przed rampę i uśmiechnie się.

Jak co dzień, pierwszy przywiezie mleko najlepszy konwojent PKS, niezawodny Buchalski.

RYSZARD SKALA

TRUDNOŚCI BĘDĄ POKONANE

REALIZACJA tego filmu natrafia na szczególne trudności.

Będzie to przecież pierwszy pełno metrażowy kolorowy film polski. Nie mamy w tej dziedzinie prawie żadnego doświadczenia. Z pomocą przychodzi nam radziecki filmowcy. Przyjeżdża do Polski specjalista od filmów kolorowych, Firsow.

„Przygodę na Mariensztacie” reżyseruje Leonard Buczkowski. W filmie występować będzie cała praca Warszawy: Muranów, MDM, Krakowskie Przedmieście, i... rucho chome schody. Będzie to więc prawdziwie warszawski film — kończy Ludwik Starski.

Możemy go oczekiwać na ekranach na początku przyszłego roku.

(Woy)

— Ile masz lat, chłopcze?

— Kończysz szósty rok... Planu.

(Rys. Janjar)



K. St. z Olawskiej — Cykady (lub piewik) są to owady z rzędu pluskwiaków. Słyną one ze zdolności wytwarzania mitych dla ucha a donośnych dźwięków. Cykady posiadają po obu stronach brzucha narząd dźwiękowy, którego najważniejszą częścią jest błona, wprawiana w drgania za pomocą specjalnego mięśnia.

Na głos samców cykady — samczki szybko odzyskują do nich nawet z dużej odległości. Wykorzystują to często łowcy cykad, gwizdając, naśladując samca i gdy nadlatują samczki chwytają je. Owady te słyną ze swych zdolności już w starożytnej Grecji. Trzymano je wówczas chętnie w mieszkaniach, aby stale słuchać ich śpiewu. Cykada siedząca na harfili była w Grecji symbolem muzyki. Niektórzy poeci greccy podziwiali w swych utworach śpiew cykad. Anacreont napisał na ten temat ode. Podziwiał cykady również i Wergiliusz.

Większość świerszczy i pasikoników wydaje dźwięki w dzień, inne znów owady produkują je tylko wieczorem lub też w nocy. Wytwarzane przez nie dźwięki są różnej wysokości tonu i siły w zależności od wieku owadów i okoliczności zewnętrznych, wśród których dominująca rolę gra ciepłota otaczającego powietrza.

U pasikonika i świerszcza na jednym przednim skrzydłku znajduje się karbowane zgubienie a na drugim żyłka strydulacyjna. Owad poiera jednym skrzydłem o drugie, wywołując w ten sposób powstawanie dźwięków (na rzadkich strydulacyjnych nazywamy u owadów te właśnie narządy, które służą do wydawania dźwięków).

Moda

Odpowiadamy na listy

DZIS pragnę odpowiedzieć na listy nadesłane przez Czytelników.

Alina Z. z Wrocławia zapytuje, jak się ubrać na ślub swej siostry. Na ślub połączonej z kolacją zaproszono kilkanaście osób i pani Alina chciałaby wyglądać jak na koronie. Zapytuje czy ma uszyć suknię czarną czy też kolorową.

Na ślub czarna suknia w ogóle nie jest odpowiednia, a szczególnie latem. Radzę uszyć taką suknię, która będzie Pani przystanna także i na inne okazje. Proponuję np. suknię z szaro niebieskiej chińskiej tafty. Może Pani z niej zrobić garsonkę o wąskiej spódnicy i kimonowej dość długiej bluzie (do bleda) wykonanej szalowym kołnierzem. Rękaw szeroki i trzykwierciowy. Ponieważ uważa Pani, że jest jej dobrać w czarnym, wykonanie może być w tym kolorze. A więc — czarne zamkowe kołnierze, kapełusz z czarnej stonki, przybrany kwiatami w odcieniu sukni i torebka również czarna. Oczywiście, będzie Pani w pończochach, gdyż do takiego stroju gołe nogi rażą. Może Pani również włożyć dłuższe rękawiczki, które mogą być wykonane z tafty czarnej, lub w kolorze sukni.

Student z Złotej Góry żali się, że go stał wysłany przez swe koleżanki, gdy przyszedł do biura bez skarpetek i w sandałach. „Czy muszę mieć się w ciężkich butach i grubym ubraniu przez całe lato?”

Do Arwin nie było powodu. Może Pan chodzić bez skarpetek. Co do sandałów, to oczywiście nie musi się Pan meczyć w ciężkim ubraniu. Może Pan nosić bieżer lub wdzianko z krótkim rękawem. Krawat jest wtedy zbędny.

P. Dąbrowska zapytuje, co zrobić ze starego, złotego swetra?

Przed wszystkim należy go poprać następnie wełnę uprać, a potem zrobić kostium kapełowy. Jedno lub dwa częściowy. Modniejsze są kostiumy jednoczęściowe, które odpowiednio są zarówno dla szczypliwych jak i tegich kobiet. Kostium złoty ma tę wyższość nad innymi, że nie plowieje. Jeśli Pani nie chodzi na suknię, może Pani z tej wełny zrobić plucienkę dla chłopczyka lub dziewczynki w wieku 3 — 4 lat.

WŁADA



(Woy)

Słowo sportowe

O najpiękniejszym biegu XIV Olimpiady rekordzie Kusocińskiego i zwycięskiej walce Zatopka

Czechosłowacki długodystansowiec biegnie z regularnością zegarka

JANUSZ Kusociński, gdy przepłynął Atlantyk w roku 1932, udając się na X Olimpiadę do Los Angeles, zapewne nie myślał, że uzyska tu złoty medal w biegu na 10 000 m.

Raid kolarski na cześć Złotu Studenci WSE jadą do Warszawy

10 bm. wyruszyli z Rynku wrocławskiego 25-osobowa ekipa studentów III roku WSE, którzy postanowili pojechać na Złot rowerami. Uczestnicy kolarskiej ekipy złotowej pokonują codziennie etap o długości 50 km.

Po przejechaniu etapu codziennie wieczorem organizują wspólne wieczorki z miejscową młodzieżą wiejską, którą zapoznają z zadaniami i znaczeniem Złotu.

Przejeżdżająca przez wieś i miasteczka barwna kolumna rowerzystów, wzbudza wśród ludności duże zainteresowanie. Za ekipą jedzie samochód, na którym umieszczony jest napis „Naprzód na Złot”.

O tym, że raid wrocławskich studentów spełnił swoje zadanie propagandowe, świadczą najlepiej wypowiedzi młodzieży zgromadzonej na kolonii w Borowie za Oleśnią.

M. in. kierowniczka kolonii ob. Anna Dusza oświadczyła: „Wasze pogadanki na temat Złotu oraz wasz zapał i entuzjazm zmobilizują nas do lepszej pracy. Wzorując się na was, organizować będziemy często podobne wieczornice dla członków okolicznych spółdzielni produkcyjnych”.

Studentki WSE po przybyciu do Warszawy wezmą udział w Złocie, gdzie zademonstrują młodzieży zebranej z całej Polski swoje umiejętności artystyczne.

Długodystansowcy fińscy: Kolehmainen, Ritola, Nurmi, Berg, Sipila, Stenroos, oraz Szwedzi: Wide, Lindgren i Magnusson — triumfatorzy poprzednich Olimpiad, wyrobili taką markę północnym biegaczom, że wydawało się czymś nierealnym, by ktoś zdołał przełamać hegemonię Skandynawów.

Tymczasem „Kusy” zrobił niespodziankę. Pokonał doskonałych Finów Isso-Hollo i Virtanena, ustanawiając nowy rekord olimpijski. Próbowali wymazać go w Berlinie Salminen i Askola. Próbowali szczęścia również maratończyk argentyński Zabala. Bez skutku. Rekord Kusocińskiego przetrwał 16 lat. „Wymazał” go nie Fin, lecz Czechosłowak, Emil Zatopek.

„NAJPIĘKNIEJSZY BIEG XIV OLIMPIADY”

POD takim tytułem ukazało się 2 sierpnia 1948 r. w „Sportie i Wczasach” sprawozdanie z londyńskiego biegu na 10 000 m. Autor artykułu pisał wtedy m. in.: Takiego biegu nie było jeszcze na żadnej z Olimpiad. Emil Zatopek według wszelkich teoretycznych obliczeń uchronił wprawdzie za jednego z faworytów, ale nawet najlepiej zorientowani fachowcy byli pewni, że trzyosobowe zespoły Finlandii i Szwecji pokrzyżują plany i szyki taktyczne pojedynczego biegacza.

Tymczasem nic podobnego nie zaszło. A nawet było odwrotnie: to właśnie Zatopek pokrzyżował taktyczne plany długodystansowców północy i zmusił ich w odpowiednim momencie do walki, z której wyszli pokonani.

Viljo Heino nie wytrzymał morderczego tempa Czechosłowaka, narzuconego na 2 kilometrze. Fin czynił nadludzkie wysiłki, by sprostać swemu najgroźniejszemu konkurentowi. Po przebiegnięciu siódmego kilometra Heino zeszedł z bieżni kompletnie wyczerpany. Zatopek biegł lekko. Coraz bardziej powiększał dystans dzielący go od Francuza Mimouna i Szwedów: Albertsona i Dennolla.

Przybiegli na metę w czasie 29,59,6. Rekord Kusocińskiego zo-

stał pobity. Zatopek w biegu tym wykazał zadziwiającą regularność. Każde 400 m przebiegał w czasie: 67,5 sek., 71,3, 72,4. Najdłuższy bieg Zatopek pierwsze 400 m 9-kilometra bo „aż” 74,7. Na finiszu Czechosłowak uzyskał na ostatnim odcinku 65,6.

Międzyczasy:

- 1000 m — 2,55,1
- 3000 m — 8,53,2
- 5000 m 14,57,5
- 8000 m — 23,29,5
- 10000 m — 29,59,6

W NIEDZIELĘ W HELSINKACH

BIEG na 10 000 m umieszczony został w programie XV Igrzysk na honorowym miejscu. Odbędzie się on już w pierwszym dniu Olimpiady, a więc w niedzielę 20 bm. Zatopek jest nadal uważany za najdłuższego faworyta. Jego występ budzi tym większe zainteresowanie, że jako drugi olimpijczyk podjął się startować również na dystansach: 5000 m i w maratonie.

Jak wiemy potrójny start na Olimpiadzie udał się jedynie Kolehmainenowi (Finlandia), który na Igrzyskach w Sztokholmie w 1912 r. zdobył złote medale w biegu na 5000 m, 10 000 m i w przebiegu (Bil)

Ze sportu radzieckiego

W DALSZYM ciągu mistrzostw piłkarskich ZSRR rozegrano w Moskwie dwa mecze. W pierwszym debiutująca w klasie A młoda drużyna miasta Kalininga pokonała zespół Skrzydła Sowieców z Kuibyszewa 1:0. Drugi mecz między moskiewskim Torpedo i Daugawą z Ryst zakończył się wynikiem remisowym 1:1.

Wodno-motorowe mistrzostwa Moskwy stały pod znakiem zwycięstw młodzieży. Większość pierwszych miejsc zajęli reprezentanci sekcji wodnej Klubu Młodych Automobilistów, zwyciężając również w klasyfikacji zespołowej.

W Mińsku w lekkoatletycznych zawodach juniorów Białorusi wzięło udział ponad 200 zawodników i zawodniczek. Pobito 5 rekordów Republiki.



W WARSZAWIE zakończył się Akademickie Mistrzostwa Polski.

Na zdjęciu: Dobos (Politechnika Wrocławska), Węgier studiujący w Polsce, który zajął pierwsze miejsce w biegu na 10 000 m.

CAF — fot. Wdowiński.

z notatnika reportera

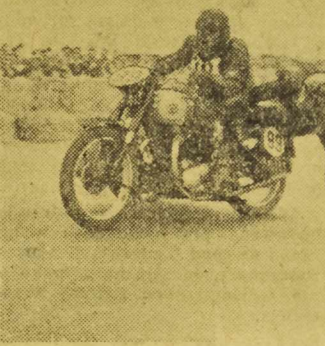
TRENINGI sekcji pływackiej Spojni odbywały się trzy razy w tygodniu tj. we wtorek, czwartki i soboty w godz. od 17-ej do 19-ej. Zbiórka wszystkich zawodników na 15 minut przed rozpoczęciem treningu przy kąpielni basenu olimpijskiego.

W niedzielę na torze helnowskim w Łodzi rozegrane zostaną krótkodystansowe mistrzostwa Polski na rok 1952. Tytuła mistrza broni Janicki z Gwardii Wrocław.

Jak już podawaliśmy w nadchodzącą niedzielę o godz. 15.30 na stadionie Gwardii we Wrocławiu odbędzie się mecz piłkarski pomiędzy drugoligowym zespołem Ognia Czeszochowa i Ogniem Wrocław.

Drużyna Czeszochowy gra w czwartej grupie II ligi i należy do czołówek. Goście wystąpią w swym najbliższym składzie z Borowickim, Hakiewiczem, Seifriedem, Purgolem na czele.

Ognio przeciwstawił im nast. skład: Kory, Jednoróg, Mucha, Słech, Gajewski, Heinsch, Sulkowski, Kubiczek, Rusin, Muskała, Lasecki, Bienkowski i Brzozowski.



500-osobowa ekipa sportowców reprezentować będzie Wrocław na Złocie Młodych Przdowników

CAŁA młodzież polska żyje pod wrażeniem zbliżającego się Złota Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej. W kopalniach, fabrykach i innych zakładach pracy podjęto szereg zobowiązań, których realizacja przyniesie Państwu nadplanową produkcję i znaczne oszczędności.

Od Aten do Helsinek (20)

ZAWODNIKÓW, którzy przepływają dystans 100 m dowol. poniżej 1 minuty możemy naliczyć kilkadziesiąt. W doskonałej formie znajduje się zdobywca brązowego medalu na Olimpiadzie w Londynie Węgier Kadas. Osiągnął on już w tym sezonie czas 57,2, a więc o 0,1 sek. lepiej od rekordu olimpijskiego, należącego do Amerykanina Rissa.

W granicach 57—58 sek. pływają również regularnie: Larson (Szwecja), Padou (Francja), Guinczew (Bułgaria) i Scholes (USA). Do najlepszych na tym dystansie, spośród których należy również szukać ewentualnych zwycięzców w Telesinkach należą: Libel (ZSRR), Jany (Francja), Pedersell (Włochy) — 58,2, Cleveland (USA) — 58,0. Czasy 58,2—59,0 osiągnęli też: Tumppek i Ipac (Węgry), Eianidin i Edassi (ZSRR) oraz Wels (Anglia) i Tjebbes (Holandia).

Najlepsze wyniki uzyskiwane na tym dystansie w finałach poprzednich Olimpiad, przedstawiają się następująco:

| 1896 (Ateny) | |
|---------------------------|----------|
| 1. Hajos (Węgry) | 1,22,2 |
| 2. Herschelmann (Austria) | 1,23,0 |
| 1900 (Paryż) | |
| 1. Jarvis (Anglia) | 1,14,4 |
| 1904 (St. Louis) | |
| 1. Halnay (Węgry) | 1,02,8 |
| 2. Daniels (USA) | |
| 3. Leachy (USA) | |
| 1908 (Londyn) | |
| 1. Daniels (USA) | 1,05,6 |
| 2. Halnay (Węgry) | |
| 3. Radnilitovic (Anglia) | |
| 1912 (Sztokholm) | |
| 1. Kealoha (USA) | 1,04,4 |
| 2. Healy (Australia) | 1,04,6 |
| 3. Huszagh (USA) | 1,05,6 |
| 1920 (Antwerpia) | |
| 1. Kahanamoku (USA) | 1,02,2 |
| 2. Harris (USA) | 1,03,2 |
| 1924 (Paryż) | |
| 1. Weissmüller (USA) | 6,59 |
| 2. D. Kahanamoku (USA) | |
| 3. S. Kahanamoku (USA) | |
| 1928 (Amsterdam) | |
| 1. Weissmüller (USA) | 6,58,6 |
| 2. Barany (Węgry) | |
| 3. Takahishi (Japonia) | |
| 1932 (Los Angeles) | |
| 1. Miyazaki (Japonia) | 6,58,2 |
| 2. Kawaischi (Japonia) | |
| 3. Schwartz (USA) | |
| 1936 (Berlin) | |
| 1. Csik (Węgry) | 6,57,6 |
| 2. Yusa (Japonia) | |
| 3. Arai (Japonia) | |
| 1948 (Londyn) | |
| 1. Riss (USA) | 6,57,3 |
| (rek. olimp.) | |
| 2. Ford (USA) | 6,57,8 |
| 3. Kadas (Węgry) | 6,58, |
| | (c.d.n.) |

Z WYSCIGU motocyklowego o wielką nagrodę Złotu. Na zdjęciu: Kowalski (Gwardia Warszawa) zwycięzca biegu motocyklowego z wózkami. CAF — fot. Wdowiński.

Podjejmowali również zobowiązania sportowcy. Dzięki temu powstało wiele nowych boisk, zdobyto tysiące odznak SPO i spopularyzowano jeszcze bardziej kulturę fizyczną i sport zarówno wśród młodzieży miejskiej jak i wiejskiej.

Przedujący sportowcy wyjeżdżają na Złot do Warszawy, gdzie zademonstrują swoje osiągnięcia i umiejętności. Na pięknych stadionach stolicy odbędą się podczas Złota liczne imprezy sportowe z udziałem zawodników z całego kraju.

Masową imprezą będzie wielobój SPO. Program jego obejmuje następujące konkurencje: bieg 100 m, skok w dal, pchnięcie kulą i tor przeszkód. W wieloboju startować może 6 kobiet i tyle samo mężczyzn, którzy zajęli 6 pierwszych miejsc w wojewódzkich zawodach eliminacyjnych, rozgrywanych w ramach Święta Kultury Fizycznej. Równocześnie przeprowadzona zostanie punktacja indywidualna i zespołowa. Celem wyłonienia najlepszego województwa we wszystkich imprezach męskich, jakie zostaną przeprowadzone podczas Złotu, punktować się będzie łącznie Biegi Narodowe, wielobój SPO i wysięgi kolarskie.

Nadto rozegrane zostaną zawody wycynowe. Między innymi odbędą się międzynarodowy mecz piłkarski reprezentacji „Orlą” Rumunii i Polski, oraz międzynarodowe zawody lekkoatletyczne i pływackie.

Najliczniejszą ekipę sportowców na Złot wysłał Wrocław, która liczy około 500 osób. Dalsze miejsca pod względem ilości zajmują Poznań i Kraków.



LEKKOATLETYKA na Igrzyskach Olimpijskich jest bardzo licznie obsadzona. W poszczególnych konkurencjach liczba zgłoszeń przedstawia się następująco:

- mężczyźni: 100 m — 84, 200 m — 90, 400 m — 83, 800 m — 59, 1500 m — 62, 5000 m — 56, 10 000 m — 55, maraton — 63, 110 m pl. — 35, 400 m pl. — 45, 3000 m z przeszkodami — 39, chód 10 000 m — 28, chód 50 m — 33, kula — 25, dysk — 37, oszczep — 28, młot — 38, wazyż — 39, w dal — 38, trójskok — 41, tyczka — 31, 4x100 m — 26, 4x400 m — 24, dziesięciobój — 33;
- kobiety: 100 m — 59, 200 m — 46, 80 m pl. — 40, kula — 25, dysk — 20, oszczep — 21, wazyż — 20, w dal — 32, 4x100 m — 15.

JAMAJCZYK Mac Kenley startuje we wszystkich trzech biegach krótkich (100, 200 i 400 m), Zatopek dla odmiany we wszystkich biegach długich (5, 10 km i maraton). Australijczyk Weinberg, specjalista na 110 m pl. zgłoszony jest nadto do 100 m i dziesięcioboju. Mistrz olimpijski w maratonie Argentyńczyk Cabrera startuje i na 10 000 m.

AJBARDZIEJ wszechstronni — mi zawodniczkami na Igrzyskach będą: Czudina (ZSRR), Blankers Koen (Holandia) i Gjarmati (Węgry). Czudina rekordzistka ZSRR w skoku wazyż (163) i w dal (611) zgłoszona jest do czterech konkurencji: wazyż, w dal, 80 m pl. i oszczep. Blankers Koen, czterokrotna mistrzyni olimpijska i trzykrotna rekordzistka świata (100 m — 11,5, 80 m pl. — 11,0 i skok w dal — 625) — startuje również w czterech konkurencjach: 100, 200 m, 80 m pl. i 4x100 m. Mistrzyni olimpijska w skoku w dal, Gjarmati startuje na 200 m, 80 m pl., w skoku w dal i 4x100 m.



Halinie błysnęły oczy. — Czy doszedł pan już tak daleko, że chciałby być bohaterem takiej przygody?

— Wprost przeciwnie. Nawet nie pomyślałem o tym, bo wydaje mi się, że byłoby to niemożliwe.

— Na świecie wszystko jest możliwe...

— Chyba w bajce, a ja, przynajmniej, że bajek nie lubię... — zawahał się, potem powiedział szybko, jakby chciał się pozbyć jakiejś uprzykrzonej myśli: — No co tu dużo mówić, nie pasujemy do siebie...

Odpowiedział mu perlisty śmiech Haliny.

— A wie pan co — powiedziała po chwili — Pan miał taką minę, że od razu wiedziałam co pan mi odpowie. Niechże pan nie zapomina, że jesteśmy na wczasach i że... pan tak wspaniale jeździ na nartach.

Po kolacji Zosia poszła się przebrać. Wybierała się do „Przdownika” na wieczór świetlicowy. Była w doskonałym nastroju. Albańczyk, którego poznała na nartach pod Regłami zadzwonił do niej po kolacji i zaprosił ją do „Przdownika”. Nic więc dziwnego, że była podniecona, a w jej jasnej głowie kłębiło się od różowych myśli. Pozna wielu ciekawych ludzi.

W „Przdowniku” mieszkali międzynarodowe towarzystwo: Węgrzy, Czesi, Rumuni, Bułgarzy i Albańczycy, którzy przyjechali w Tatry na wczasy wymienione. Posłucha pięknych pieśni, zobaczy tańce ludowe, no i przekona się, jak to cudzoziemiec potrafi „zawracać dziewczynie w głowie”. Tak bowiem określała załoty młodych ludzi, których do tej pory nie traktowała zbyt poważnie. Bawiła się raczej nimi.

Do pokoju wbiegła rozpromieniona i roześmiana. Dopiero widok Kleckiej stropił ją trochę. Klecka leżała w łóżku i czytała książkę. Światło nocnej lampki padało ukosem na jej bladą twarz, na której malował się smutek.

Ujrawszy dziewczynę, odłożyła książkę i przymknęła oczy, jak gdyby chciała się odseparować od jej towarzystwa.

Zosia zaczęła się szybko ubierać, rzucając ciekawe



18 spojżenia na leżącą na łóżku kobietę. Klecka nie drgnęła nawet, jakby była martwa.

— Mówiono dzisiaj o pani przy kolacji — powiedziała nagle dziewczyna.

Klecka drgnęła, otworzyła oczy i uśmiechnęła się żałośnie.

— Dziwił się wszyscy, dlaczego pani nie przychodzi do stołu.

— Ludzie zawsze się dziwią i zawsze są ciekawi — powiedziała cicho i jak gdyby do siebie.

Zosie coś poniosło. Nie mogła znieść tego grobowego nastroju, którym Klecka przesycała cały pokój. Dziewczyna miała w sobie tyle radości, że chciała się nią podzielić z kimś innym, a tymczasem napotykała stale na żalotne spojżenia, bolesne uśmiechy i grobowe milczenie swej współlokatorki. Nie wytrzymała więc i rzuciła zaczepnie:

— Jednak mogłaby się pani trochę dostosować do nas wszystkich. Żyje pani razem z nami i chodzi po jednym świecie. Ja nie wytrzymałabym na pani miejscu...

Kobieta nie nie odrzekła, tylko zaczęła cicho łkać. Zosia przeraziła się. Żal jej się zrobiło nieszczyśliwej. Podeszła do niej i zaczęła ją przeproszać:

— Ja nie chciałam, naprawdę nie chciałam, tylko... no widzi pani, myślałam, że mogę pani pomóc. Bo naprawdę w smutku, to najlepiej zwierzyć się komuś...

Klecka westchnęła:

— Oh, gdyby pani wiedziała, jaka ja jestem nieszczyśliwa... Dajcie mi spokój... Przecież ja wam nie

przeszkadzam... Nikomu nie chcę zaważać, nikomu nie chcę psuć humoru... Dlatego właśnie nie chodzę na posiłki. Po co każdy ma się na mnie patrzeć i denerwować się. Przecież to krepujące.

Tak zaczęła się rozmowa, która spowodowała, że Zosia tego wieczoru nie poszła jednak do „Przdownika”. Jakże mogła pójść się bawić, kiedy w jej pokoju przebywała osoba, której było bardzo źle i smutno. Przypomniała sobie o zobowiązaniu. Trzeba zrobić jakiś dobry uczynek. Przecież ta kobieta, to ciężko chora. Gryzie ją choroba, która gorsza jest od niejednego cierpienia fizycznego.

Albańczyk czekał niecierpliwie w „Przdowniku”, co chwila wbiegał do hollu i patrzył, czy nie zbliża się jasnowłosa Polka, a ona tymczasem rozmawiała z panną Klecką. Dziewczyna odnosiła się do Kleckiej z taką czułością, z taką delikatnością, na jaką może zdobyć się jedynie kobieta wobec kobiety. Tłumaczyła jej, starała się ją w jakiś sposób rozzerwać, pocieszała ją, jak tylko umiała, wreszcie swym uporem spowodowała, że Klecka zwierzyła się jej ze wszystkich swoich nieszczyśliwości.

— Ja nie wiem, co się ze mną dzieje, ale zdaje mi się, że już nie warto żyć na świecie — zaczęła. — Jakoś się tak złożyło, że całe życie miałam ciężkie. Gdy tylko zaczęło mi się lepiej powodzić, zaraz następowała jakaś katastrofa. Ludzie mówią, że to pech, ale ja w to nie wierzę. Kiedyś, podczas okupacji koleżanka namówiła mnie, żebym poszła do wróżki. Wróżka powiedziała mi, że będę miała szczęśliwe życie, a tymczasem, żeby pani wiedziała, co przeżywałam, to by pani nie uwierzyła... W nic już nie wierzę... Zdaje mi się, że całe moje życie to jedno wielkie pomyłkę...

— Niech się pani nie martwi, wszystko na pewno dobrze się ułoży. Tylko trzeba przeczekać... pocieszyła ją Zosia.

Klecka potrząsnęła przecząco głową:

— Nie wierzę... Straciłam wiarę...

— Nigdy nie należy tracić wiary... Nigdy nie można się poddawać — powiedziała rezolutnie Zosia.

(Ciąg dalszy nastąpi)